

Policja w kryzysie

■ Marek Biernacki 2007-02-16, ostatnia aktualizacja 2007-02-15 17:15:48.0

Po półtora roku pracy wyniki MSWiA są bardzo słabe, a nawet ich brak. Jest za to głęboki kryzys w ministerstwie i policji - mówi szef MSWiA w rządzie AWS, dziś poseł PO

Bogdan Wróblewski: Jakie są przyczyny dymisji Ludwika Dorna? Oświadczenie Dorna wymierzone jest w jego następcę Janusza Kaczmarka i w Zbigniewa Ziobrę.

Marek Biernacki: Wygląda na to, że pojawiające się w mediach informacje o przyczynach konfliktu pochodziły z Ministerstwa Sprawiedliwości. Konflikt między ministrem Ziobrą a premierem Dornem nie był tylko zdrową rywalizacją między dwoma ministrami. Ten konflikt był głęboki i dotyczył m.in. przyszłych wpływów w partii.

Czy Dorn był hamulcowym w walce z układem?

- Premier był zawiedziony pracą MSWiA. Oczekiwał spektakularnych sukcesów. Po półtora roku okazało się, że w sferze bezpieczeństwa publicznego PiS nie był tak dobrze przygotowany, jak zapowiadał. Wyniki są bardzo słabe, a nawet ich brak. Jest za to głęboki kryzys w MSWiA i policji.

Na czym on polega?

- MSWiA miało zostać uporządkowane. Planowano zmiany, których nikt przedtem nie dokonał. Cała praca resortu miała być nastawiona na zwalczanie przestępczości, ale po dojściu do władzy de facto przestawiono się na deesbekizację i walkę z korupcją wewnątrz samego ministerstwa i wewnątrz służb. To było bardzo widać. Widać też było, że Dorna pochłonęła obsada administracji, wojewodów, a nie tworzenie systemu bezpieczeństwa.

Tymczasem czekają inne ważne sprawy. W czasie tej kadencji musimy wypełnić wszystkie normy układu z Schengen dotyczące naszych granic jako zewnętrznych granic UE. A tu wszystko jest opóźnione - procedury, przetargi itd.

Kolejna sprawa to relacje MSWiA i policji. Ministerstwo przygotowało ustawę - program modernizacji służb - która zaogniła relację ministra i komendanta głównego policji z policjantami.

Chodzi o to, że podwyżki dla policjantów weszły do systemu motywacyjnego, a nie wzrosły ich podstawowe wynagrodzenia?

- Tak, policjanci chcieli dostać podwyżki podstawowych pensji, a nie tylko dodatków. Tutaj było widać oderwanie się premiera Dorna od realiów. To on upierał się, m.in. w komisjach sejmowych, żeby tego zapisu nie było.

To nie wszystko: nie spada przestępczość pospolita, nieskuteczne jest Centralne Biuro Śledcze. To zastanawiające, bo dotąd była to maszynka "robienia wyników", a teraz wyraźnie dostała zadyszki. Minister sprawiedliwości mógł wykorzystać to załamanie. Choć przyznaję, że i on nie ma realnych sukcesów.

A np. śledztwo w sprawie korupcji w piłce nożnej?

- Śledztwo trwa, więc zobaczymy. Boję się, że sukcesów może brakować, tym bardziej że przestępczość zorganizowana zmienia formę działania, jest bardziej wysublimowana. To już nie są bandziory z Pruszkowa czy z Wołomina. Nie ma żadnej dużej, poważnej sprawy, która skończyła się szybkim wyrokiem. Tego brakuje ministrowi Ziobrze.

Który teraz rządzi także w MSWiA?

- Tak kategorycznie bym nie powiedział. Oczywiście, jeżeli chodzi o sferę bezpieczeństwa, Ziobro ma dominującą pozycję w rządzie. Lepiej by było, gdyby taką pozycję miał minister spraw wewnętrznych, a nie sprawiedliwości.

Gdy szefem MSWiA zostaje prokurator Janusz Kaczmarek, a prokurator Konrad Kornatowski komendantem policji, powstaje skojarzenie, że prokuratorzy rządzą. Ale Kaczmarek jest raczej człowiekiem prezydenta Kaczyńskiego, z którym jest związany od lat, niż ministra Ziobry.

Czy Kaczmarek ma jakąś koncepcję zmian w resorcie? Czy jest tylko kołem ratunkowym rzuconym po dymisji Dorna?

- Wygląda na to, że dopiero zaznajamia się z resortem. Zaproponował podział MSWiA na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Administracji. Nie zauważył, że w Sejmie jest ustawa o zarządzaniu kryzysowym, która idzie dokładnie w odwrotnym kierunku.

Od osoby bliskiej ministrowi Ziobrze usłyszałem taką koncepcję reformy policji: CBŚ ma teraz pracować na rzecz pionu do walki z przestępczością zorganizowaną w prokuraturze, zaś zadaniem nowego szefa policji jest usprawnienie i wzmocnienie pionu dochodzeniowo-śledczego. Czyli chodzi o szybkie wykrywanie przestępców.

- To wygląda na system do robienia wyników dla ministra sprawiedliwości. A przecież w system bezpieczeństwa

państwa wchodzi też sfera przestępczości pospolitej, terroryzmu, zarządzania kryzysowego. Minister sprawiedliwości powinien odpowiadać za sprawność działania sądów i prokuratur, a nie za spektakularne wyniki w wielkich śledztwach. Scalenie CBS z prokuraturą może zwiększyć skuteczność ścigania, ale na krótko. W przyszłości spowoduje zachwianie demokratycznych reguł.

Koncepcja min. Ziobry zakłada, że ważniejsze jest ściganie, niż zapobieganie przestępstwom. Na ile rozbijanie kolejnych „mafii” zwiększa poczucie bezpieczeństwa zwykłych ludzi?

- Od rozbijania "mafii" poczucie bezpieczeństwa nawet spada. Zwykły obywatel chciałby, żeby koło jego domu było spokojnie, żeby nie było napadów w jego dzielnicy, żeby mógł wyjść z domu i czuć się bezpiecznie. A co mamy? Osiedla z monitoringiem, płoty, bramy, ochrona, tworzy się twierdze.

Zwiększenie kompetencji śledczych policji nie powoduje wzrostu jej skuteczności. Bo skuteczność policji to nie tylko reakcja na przestępstwa, ale także działania prewencyjne. W Polsce powtarza się hasło Giulianiego - "zero tolerancji", w USA ten pomysł opiera się na współpracy z wspólnotami lokalnymi. A Ludwik Dorn był przeciw współpracy z samorządem, uważał, że samorzady są korupcyjne.

Policjanci już stają dęba - do dymisji podało się dwóch zastępców komendanta głównego.

- Policjantom trzeba dać pracować, a od pewnego czasu ciągle zakłada się im kaganiec polityczny. Kryzys w policji jest bardzo głęboki, bo policjanci od władzy, od polityków cały czas dostają żółtą albo czerwoną kartkę. Nowy komendant główny prokurator Kornatowski zna się na sprawach śledczych, ale dla policjantów ta nominacja to sygnał - nie ufamy nikomu z formacji, która liczy 100 tys. ludzi.

Konflikt o wynagrodzenia może się skończyć protestem, który zorganizują nie tylko policyjne związki zawodowe, ale sami policjanci. To byłby symbol upadku policji.

Inny symbol przedmiotowego traktowania policjantów to historie "wieśmaka" i "blue taxi" [nadzorujący policję wiceminister Surmacz wysłał policjantów z komisariatu po kanapki dla koleżanki z rządu; dyrektor departamentu w MSWiA jak taksówki używa do odwiezienia do domu policyjnego radiowozu]. To pokazuje, jak minister - stupajka traktuje policjantów.

W smutnej i tragicznej sprawie, gdy dwoje odwożących dyrektora policjantów zginęło w wypadku, nie było takiej reakcji, jaka powinna być. Nie podał się do dymisji komendant ani minister nadzorujący policję. Nawet gdyby dymisja nie została przyjęta, byłby to sygnał, że zdarzyło się coś złego.

Marek Biernacki